

WIENIEC-PSZCZÓŁKA



**ORGAN
STRONNICTWA**
WYCHOWU CO NIEZIELE
"JAKOBY NAS CHRYSTUS
I DLA JEJEGO LUDU"



**CHRZĘŚC.
LUDOWEGO.**
DODATEK-KALENDARZ NIEMI
BIBLIOTEKAZKA, W. P.
K.S.P. PAR-MASZ
JESUS CHRYSTUS!



**SPRAWIEDLIWOŚĆ
PRAWDA I ŻŁOŚĆ**

Cena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z »Niewiastą.«
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.1

Socjalnidemokraci i inteligencya.

Ażeby zrozumieć, dlaczego panowie, należący do tak zwanej inteligencji miejskiej, tak często sprzyjają socyalnej demokracji, potrzeba przed tem poznać i zrozumieć, co jest »liberalizm« — i co znaczą słowo »liberał«.

Światlejsi właściciele i robotnicy, którzy więcej czytają pism i książek, często znajdują tam wyrazy: »liberał, liberalny, liberalizm« — więc i tak potrzebują wiedzieć co one znaczą.

»Liberalizm« pochodzi od łacińskiego słowa *liber*, co znaczą wolny, albo też od słowa: »libertas« co znaczą wolność. Liberalizm znaczą tedy: »sprzyjanie wolności, wyznawanie zasad wolności« a »liberał« to człowiek, który jest »zwolennikiem wolności«. O ile więc chodzi o rozsądną i godziwą wolność, to liberalizm jest rzeczą dobrą, a liberałem, czyli zwolennikiem wolności, powinien być każdy prawdziwy chrześcijanin.

Wolność bowiem prawdziwą i rozsądną pierwszy Chrystus świata przyniósł i ogłosił, czyniąc nas »wolnymi synami« Ojca niebieskiego, uwalniając nas od niewolniczego, ciężkiego zakonu Mojżeszowego, a dając nam zakon nowy, zakon miłości, zakon braterstwa i równości. Gdzie szczere braterstwo i równość, tam jest i prawdziwa wolność, bo tam człowiek nad człowiekiem nie przewodzi, brat nad brata się nie wywyższa, ani go uciska.

Wolność jest tak ważnym i cennym darem Bożym, że sam Bóg, stworzywszy raz człowieka »wolnym« — aż do tego stopnia szacuje wolność ludzką, że go nie zmusza do niczego, nawet »do dobrego«!

Chce Bóg, aby człowiek dobrze robił; chce, aby Go za Stwórcę uznał i jako takiego uszanował, ale aby to czynił »z wolnej woli« — bez »przymusu«. I dlatego dobrze mówi nasze stare przysłowie, że: »przyniewolony, wymuszony pacierz Bogu nie miły«.

Chrystus tak troskliwie przestrzegał »wolności ludzkiej«, że głosząc prawdę Bożą, przecie nikomu jej przymusem nie narzucał, nikogo groźbami i postrachami do niej nie nakłaniał, lecz jak czytamy w Ewangelii nawet

o żywocie wiecznym i przykazaniach, powiedział: »Chcesz wnieść do żywota, chowaj przykazania«, — a nie z e c h c e s z, nikt cię nie zmusi, sam patrz końca. — Podobnie mówił o wszystkim innym, co polecał: »Chcesz być doskonałym — idź, sprzedaj co masz« — nie chcesz, nikt cię nie zmusi.

Najdobitniejszy jednak dowód szanowania wolności ludzkiej zostawił nam Chrystus w dwu wypadkach. Raz, gdy część uczniów Go opuściła po nauce o Przenajświętszym Sakramencie, Chrystus, nie tylko ich nie gromił, ani ich nie łajał, lecz zwracając się do pozostałych łagodnie rzekł: »Czy i wy odejść chcecie?« — dając znać, że wolności ich bynajmniej nie krępuje, owszem ośmiela ich, aby z niej korzystali. — Drugi raz, gdy Judasz powziął zamiar zdrady, a był w pośrodku uczniów, Chrystus nie kazał go związać, ani zatrzymać, coby inni uczniowie byli mogli zrobić i byliby na najłżejsze skinienie mistrza zrobili, lecz ostrzegał go łagodnie, pragnąc nawrócenia — ale nawrócenia tylko z dobrej i nieprzymuszonej woli.

Z rozmysłu napisaliśmy obszerniej o tem, jak Bóg wolność szanuje, i jak ją Chrystus wysoko cenił, ażeby udowodnić, że chrześcijaństwo opiera się na prawdziwej i rzetelnej wolności, i wyklucza wszelki przymus i ucisk niesprawiedliwy, a nawet przymus pozornie wedle ludzkich poglądów uzasadniony. Skoro bowiem Bóg, ani Chrystus przymusu w obec człowieka nie używa, to tembardziej nie może człowiek wobec człowieka przymusu używać, zwłaszcza w rzeczach, które tylko wtedy wartość mają, gdy płyną z przekonania.

Z wszystkiego, cośmy dotychczas przedstawili wynika, że liberalizm prawdziwy należy do istoty chrześcijaństwa, a liberałem, czyli przyjacielem rzetelnej wolności powinien być każdy chrześcijanin.

Stało się jednak, częścią wskutek przesady ze strony pewnych duchownych, a bardziej wskutek wtrącania się rządów świeckich w sprawy kościelne, że to prawdziwe, ewangeliczne pojęcie o wolności w społeczeństwach chrześcijańskich zostało skrzywione. Doszło do tego, że nie było ani wolności sumienia ani wolności słowa, ani wolności obywatelskiej, a ludzie musieli ślepo i bezwzględnie słuchać i spełniać rozkazy podwójnej władzy: świeckiej i duchownej, pod grozą dwu mieczy: świeckiego i duchownego.

Każdy ucisk wywołuje odpór uciskanych, który częstokroć wpada w taką samą przesadę, jaką popełnia uciskający. Każdy uciskający i zmuszający ludzi wbrew ich woli do czegokolwiek, przesadza, krępując ludzi pętami, których sam Bóg na człowieka nie nakłada, więc nie dziw, że uciskany, zrywając pęta niesłuszne, szuka wolności bezgranicznej, wolności i w tem, w czem mu zdrowy rozsądek nakłada pewne ścisłe granice.

Tak, jako przeciwdziałanie w obec nieuzasadnionego i nieuprawnionego ucisku powstał »liberalizm« żydowsko-bezwyznaniowy, i namnożyło się »liberałów«, którzy już nietylko wolności, ale wszelkiej wyuzdanej swawoli stali się zwolennikami i obrońcami.

To jest liberalizm niechrześcijański, szkodliwy, i w taki popadła większość naszej inteligencji — zwłaszcza w ostatnich latach pięćdziesięciu, tak że inteligent a »liberał« znaczyło jedno i to samo, i ten liberalizm źle pojęty, prowadzi naszą inteligencję do socyalnej demokracji.



Ludowi na Nowy Rok.

Poprzez lasy, poprzez jary
od nas Rok pomyka stary...
nikt go z żalem nie wspomina,
każdy, każdy go przeklina,
każdy w otchłań zapomnienia
śle swe za nim ztorzeczenia.

Hej ty roku, roku stary,
cierpień dałeś nam bez miary,
nie ulżyłeś naszej doli,
stara rana dalej boi...

Zawitałeś do nas w bieli,
w śnieżnej bieli, w lśnieniu słońca
w złotej szacie szczęścia gońca,
myśmy cię za Boga mieli...

Ile marzeń w owej dobie
pokładali wszyscy w tobie,
ile marzeń i nadziei?
Wszystkie przysły po kolei..

Coraz gorzej jest na świecie,
ucisk, nędza wszystkich gniecie,
w ciężkiej pracy wiek nam mija,
niedostatek nas zabija,
ręce mamy wciąż spętane,
usta mamy wciąż zatkane,
ani chleba ni wolności,
głód, niewola u nas gości,
wyzyskują nasze siły,
wcześnie idziem do mogiły,
wszystko po to, by ci w górze,
mogli się przystrajać w róże,
calutętki rok ucztować,
i darmować i panować..

Hej ty roku, roku stary,
męki nasze są bez miary,
a tyś od nich nas nie zbawił,
jeszcześ gorzej gniótł nas, dławiał...

Ponad niwy i dąbrowy
do nas Rok przylata Nowy
w śnieżnej bieli, w lśnieniu słońca,
w złotej szacie szczęścia gońca...

Wszyscy mile go witają,
w swoje progi zapraszają,
lśni nadzieja w każdym oku...

Hej ty roku, nowy roku,
co pod nasze zeslesz strzechy,
czyli troski, czy uciechy,
czyli znikną nasze męki,
czy ucichną nasze jęki,
czy zawita lepsza dola,
nędza zniknie i niewola?...

— „Nie pytajcie mnie kochani,
co się dalej z wami stanie.
Nie odemnie to zależy,
swoje szczęście sam lud dzierży!
Ja stanowią tylko ramy,
które wypełniacie sami.
Jak je sobie wypełnicie,
takie będzie wasze życie..

Czas więc wam otworzyć oczy,
które wam niewola mroczy,
czas wam poznać wroga swego,
jednogodnie pójść na niego!
Czas wam złamać te kajdany,
co lud niemi jest spętany,
chwasty wszystkie czas wyplewić,
żeby można prawdę krzewić,
czas wam zmieść z oblicza ziemi
nad człowiekiem ucisk wszelki,
czas rękoma wam własnymi
wolnym zrobić świat ten wielki!

Nie czekajcie od nikogo
wyzwolenia, wybawienia,
idźcie sami swoją drogą,
jednogodnie, bez wytechnienia!
Idźcie śmiało a zawzięcie
w bój po wolność, w bój po szczęście!
Bo jedynie, gdy zniszczycie
wszystkie świata nieprawości,
nowe wam zakwitnie życie,
życie szczęścia i wolności!...

Nie odemnie to zależy,
sam lud w rękach swych to dzierzy!..

Z „Monitera“.

Słowa a czyny.

Stara to, przez Pismo św., stwierdzona prawda, że co innego są słowa, a co innego czyny. Bóg sam się skarży na to: »Usty swemi błogosławili — a sercem swem złorzeczyli«, a z serca, jak rzekł Chrystus, idą uczynki. (Ps. 61.) —

Więc nie w tem dowód, że ktoś chce i robi dobrze, ponieważ ładnie pisze, lecz chodzi o to, o ile z pismem w zgodzie jest uczynek i praktyka życiowa.

Ładnie brzmi powiedzieć: »Niechrześcijańską jest polityka, jeżeli posługuje się kłamstwami i oszczerstwami, jeżeli szerzy pogardę i nienawiść do innych ludzi«, stanów, lub działa na ich szkodę. — Zasada dobra i prawdziwa; chodzi o praktykę i o czyny.

Jeżeli »niechrześcijańskim jest posługiwać się kłamstwami, szerzyć pogardę i nienawiść do innych ludzi« — to jakże z tem pogodzić twierdzenie, że zakaz czytania pism »Wielca-Pszczółki« stoi, lub potrzebuje być cofany, skoro sprawa tego zakazu już raz decydująco przez najwyższą w Kościele władzę została rozstrzygniętą, a rozstrzygniętą w ten sposób, że wydawanie pism »Wielca-Pszczółki« prowadzone jest dalej, za wyraźnem zezwoleniem Rzymu? —

Ale bez względu na to — czy to jest chrześcijańska i »boska«, na prawdzie i sprawiedliwości oparta polityka, chceć utrzymywać niesprawiedliwy zakaz czytania pisma, wydawanego przez kapłana, na zasadzie programu »chrześcijańsko-demokratycznego«, przez obu Papieży zatwierdzonego? pisma, któremu pod religijnym względem nie zarzucić nie można?

Czy to — w połączeniu z innymi, nietylko bezpodstawnymi, ale wprost prawu kościelnemu przeciwnymi zakazami: odpowiadania mszy, miewania kazań itp., nie jest podawaniem w pogardę i szerzeniem nienawiści przeciw kapłanowi, który z Rzymem i bezpośrednią władzą swoją duchowną jest w zupełnej zgodzie? przeciw któremu nie ma żadnego wyroku suspensy lub jakiegokolwiek innego?

Chcecie, aby Was Duchownych ludzie szanowali i słuchali, a w obec całego ludu dajecie dowody nienawiści, chęci szkodenia i poniżenia równego Wam w godności kapłana, który z Pawłem św. śmiało Wam wszystkim powiedzieć może: »Słudzy Chrystusowi są (jako mniej mądry mówię) więcej ja. W pracach rozlicznych, w ciemnicach obficie, w razach nad miarę... w drogach częstokroć... w pracy i w kłopotcie, w niespaniu częstem, w głodzie i w pragnieniu... w zimnie i nagości... Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosławiony, wie, iż nie kłamię.« (2 do Koryntian XI.)

Nie pomoże mówić o polityce boskiej, gdy w praktyce ona okazuje się polityką ludzką, a raczej nieludzką i takim samym wojowaniem nieprawdą, szerzeniem nienawiści do ludzi i działaniem na ich szkodę.

Lud oświecony, nie tylko nie zostanie zbudowany, ale zgorszony być musi tą niezgodą między słowem głoszonym, a uczynkami. Na tyle bowiem oświaty, (nie za Waszą pracą, którzy dziś dopiero w słowach pozwalacie politykować chłopu) każdy z nich się zdoła, że wysłuchawszy tych poleceń i wynurzań spóźnionej miłości, zapyta siebie: A więc któremu z tych prze-

wodników i opiekunów ludowych mam wierzyć? które pisma czytać? — Socjalnodemokratycznych — nie; ludowych — nie; chrześcijańsko-ludowych, — także nie! Więc które mi pozostają? Oczywiście tylko stańczykowskie lub księży, trzymających z stańczykami! I to znaczy: »Politykujcie jak chcecie!« byleście tylko szli za tymi jedynymi i *jedynymi*, których słowami nie zalecamy, ale którzy przez proste wyliczanie sami jedni pozostają.

Mówić o prawdzie i sprawiedliwości — a krzywdy wyrządzanej nie naprawić, krzywdę tę chce utrwalić; nieprawdę i niesprawiedliwość chce utrzymać, to nie trafi ani do przekonania, ani do sumienia ludzi. Prawdą też w obec tego nie jest, co inne pismo, które istnienie swe zaczyna od brudnej konkurencji*) pisze: »Niech (stronnictwo) stanie na gruncie katolickim, niech zaprzestanie siać niezgodę i szarpać Duchowieństwo, a doczeka się chwili, że Biskupi nie tylko nie zabronią go czytać ludowi, ale mu jako dobre pismo szczerze polecą.« Gdyby bowiem to prawdą było, toby zaczęto od odwołania nieprawdy przeciw pismom naszym głoszonej i od naprawienia o pomstę wołających krzywd wyrządzonych ich redaktorowi — i posłuchanoby głosu Papieży, że nie polityka stańczykowsko-konserwatywna, ale chrześcijańsko-ludowa prowadzi do wyzwolenia ludu z niedoli.

Jak to w Ameryce?

Żle by sądził ten coby myślał, że w Ameryce łatwo o zarobek, trudno go bardzo znaleźć naszym ludziom dlatego, że nie umieją po angielsku, a teraz tem trudniej dlatego, że Anglicy pod zimę cisną się do miasta, a mają oni wszędzie pierwszeństwo. Polak tylko taką dostanie robotę, której Anglik podjąć się nie chce. Koło każdej fabryki kręci się około 200 ludzi, szukających pracy, trzeba nieraz po dwa i więcej tygodni czekać na robotę. Miasto Chicago tak wielkie że i w dwa dni go nie przejdzie, trudno tu znaleźć znajomych, choćby się do nich miało listy i adresy.

Dostałem się nareszcie do fabryki żelaza w Minneapolis, ale że piły idą tylko do połowy listopada, więc na zimę poszedłem do lasu drzewo rąbać. W Ameryce każdy sam sobie musi znaleźć pracę, bo jeden drugiemu roboty nie wynajdzie.

Jest tu wprowadzić kilku ludzi z naszych stron, ale pracują rozrzućeni, jeden od drugiego może o 500 mil naszych. W Ameryce nie ma takich dróg jak w Galicyi, wszędzie prowadzi kolej, budników bardzo mało, okolice przeważnie góryste, miasta tylko w równinach. W około pełno sadów; ko-

*) Brudną konkurencją nazywa się w świecie handlowym, gdy kupiec czy przedsiębiorca jeden stara się zgubić drugiego w ten sposób, że mając większe kapitały obniża cenę towaru poniżej wartości, aby taniością wabić nabywców; oraz gdy szerzy przeciw drugiemu nieprawdziwe wieści, a rozstawia faktorów, którzyby ludzi od spółzawodnika odводzili, a jemu napędzali. Czyż wszystkich tych sposobów nie używa pismo, które twierdzi o sobie, że „z woli Biskupów“ wychodzi? I to się nazywa „polityką boską“?! —

ściołów też jest dosyć, a księża i kościoły utrzymują się z ofiar. Teraz przed wyborem prezydenta roboty słabną i mnóstwo się robotników poniewiera. Jest tu stowarzyszenie robotników, tak zwana: „Unia”; każdy członek tego towarzystwa nosi na piersiach lub głowie odznakę: spinkę z dużą główką. Przy płaceniu miesięcznej wkładki zmieniają też co miesiąc barwę tej spinki. Towarzystwo Unia chce zaprowadzić 8-godzinną pracę i lepszą zapłatę dla robotników uzyskać.

Robimy od 25. listopada w lesie i dobrze nam tu jest. Jest tu jeden wielki dom drewniany, w którym mieszka nas stu robotników. Mamy tu też swoją kuchnię, na miesiąc mamy 25 dol. tj. 60 złr płacy i wikt. Dostajemy: Mięso, ziemniaki, kawę, herbatę, chleb trojaki, śliwki gotowane, jabłka, torty z rodzynkami, ciasta, pączki i różne sucharki, miód, syrop i inne przysmaki, których wystarczy zjeść łyżkę, by mieć dosyć. Można jeść co się komu podobą, tylko płaca jest w tym roku mniejsza.

Mamy jak już wspomniałem 60 złr. miesięcznie, ale dostaniemy je tylko wtedy, gdy pozostaniemy tu do końca kwietnia; gdyby kto przedtem odszedł, dostanie tylko 48 złr. (20 dolarów na miesiąc, który tu się liczy 26 dni roboczych). Gdyby nie można było w lesie robić, to jeść nam dadzą, ale nie dadzą zapłaty. Dokoła nas las, wyjść nie mamy gdzie, świętujemy tylko niedzielę, a innych świąt tu nie obchodzą. Żyjemy jak na puszczy wśród sosnowych borów. Sosny są wysokie na 60 metrów i więcej, są też modrzewie, drzewa oliwne, tu jałowcem zwane, brzozy takie jak nasze i inne drzewa takie, jak w naszych lasach. Po lesie ciągną się ogromne jeziora do 500 morgów obszaru, sitowia tyle, że ani człowieka widać, dużo by tu było pościeli dla bydła! Jedno drzewo rośnie w górę, drugie gnije. W lesie żyją łanie, zające białe i szare, wiewiórki, dzikie kury.

Z domu mamy godzinę drogi do lasu, to też na obiad nie chodzimy. tylko go nam tu przynoszą. Jest nas razem 20 Polaków. Zima tu bardzo ciężka, mówią, że nie popuści aż w połowie, lub przy końcu kwietnia. Śniegu jest na pół metra i coraz go więcej pada; mam cztery pary pończoch wełnianych grubych, obuwie gumowe, 4 koszule wełniane, 4 spodnie, czapkę, dwie pary rękawiczek, jedną skórzaną, drugą wełnianą i wytrzymać nie można; najgorzej marzną w twarz i nos, czasem aż parę chwytą; ciemno jest gdy idziemy i wracamy z roboty.

Życie tu w naszych stronach bardzo tanie. Mięsa funt kosztuje 4 ct., sól 1 ct., mąki funt 3 ct., szynki funt 8 ct., kiełbasy funt 7 i 8 ct., wieprzowiny funt 6 ct., cukier 6 ct., kawa palona 11 ct., ziemniaki drogie jak u nas, za miarkę trzeba dać 40 ct., dwanaście główek kapusty 40 ct., cygaro 5 ct., tytoń także nie drogi. (Cent amerykański równa się 5 groszom naszym. P. r.)

Dziewczęta znajdują tu dobry zarobek, tylko że muszą się przebrać po pańsku, wszystkie chodzą w kapeluszach i rękawiczkach, jak u nas panie i hrabianki.

Gdyby Bóg dał dobrego prezydenta, to i roboty by nam nie brakło, teraz tu o nią coraz trudniej, to też chciałbym znaleźć jaką stałą robotę przy fabryce, bym przecie z groszem do domu powrócił, bo tylko dla spłacenia długów z domu wyjechać musiałem, ale mi tak tu tęskno, że radbym jak najprędzej wrócić.

Jan Jakubiec.

Polskie Jasełka w Wiedniu.

Usłyszeć słowo polskie, pieśń polską na obczyźnie jak to miło, jak rozkosznie! Człowiek nie czuje się rozbitkiem osamotnionym, gdy widzi obok siebie rodaka i słyszy mowę rodzinną. Ale widzieć Jasełka i słyszeć nasze rzewne kolendy w obcym kraju, — to szczyt marzeń każdego patrioty. Nie też dziwnego, że na przedstawieniu Jasełek w Wiedniu lzy w oczach stawały słuchaczom, a wielu z nich mówiło: — zdaje nam się na chwilę, żeśmy w kraju rodzinnym, żeśmy na polskiej ziemi.

Trudnego zadania przedstawienia Jasełek w Wiedniu podjęło się towarzystwo robotników i robotnic chrześcijańskich „Ojczyzna”. Nuty trzeba było sprowadzać, śpiewaków uczyć, przybory najdrobniejsze i stroje odpowiednie kupować. Była więc praca niemała i wydatek wielki. Ale zarząd towarzystwa nie szczędził pieniędzy, a śpiewacy pracy, aby tylko dać wyraz swoim religijnym i narodowym uczuciom, ziomkom swoim przypomnieć nasze piękne zwyczaje i wspaniałe kolendy. Licznie też zebrała się kolonia polska Wiednia w obszernej sali hotelu Beatrix, na czele z księżną Lubomirską, i z prawdziwem zajęciem przypatrywała się doskonałej grze, i przysłuchiwała znakomitym śpiewom pasterzy i królów. Nawet dziewczęta i chłopcy (anieli i paziowie) śpiewali tak czysto i tak śmiało, że liczne zbierali oklaski. Kiedy po ostatnim akcie kurtyna zapadła, widzowie mówili: — oby jak najczęściej grano Jasełka! Żaden teatr amatorski, żaden bal, żaden koncert, nie podnosi tak uczuć patriotycznych, jak nasze ukochane kolendy! To też na ogólne żądanie drugie przedstawienie Jasełek odbędzie się 2 lutego b. r.

Po skończonych Jasełkach odbyła się wieczerza, podczas której wygłaszali rozmaici mowy patriotyczne mowy. Główna w nich nuta brzmiała: obyśmy na obczyźnie nie zapomnieli o kraju rodzinnym, i choć zdaleka, służyli mu wiernie, a kiedyś abyśmy mogli wrócić do swoich! N.

Jak wnosić prośby o pożyczki?

W numerze 51. polecałismy, aby dotknięci powodzią i innemi klęskami wnosili prośby o bezprocentowe pożyczki, albo do starostwa, albo do Wydziału powiatowego. Wielu czytelników prosi, aby im prośby takie napisać. Niemogąc, z braku czasu i sił pisarskich, pisać tych prośb, ni posyłać je każdemu z osobna, podajemy tu krótki wzór takiej prośby, wedle którego każdy sam sobie ułożyć ją może.

I. Prośba do Starostwa.

C. k. Starostwo w

N. N. (wypisać swoje imię i nazwisko) rolnik, zamieszkały w gminie prosi o udzielenie mu z funduszków państwowych pożyczki bezprocentowej w kwocie koron.

Uzasadnienie.

Niżej podpisany posiadam dom i rolę w ilości . . . morgów w gminie N. W czasie tegorocznej klęski powodzi, gradów i deszczów poniosłem szkodę w ziemiopłodach (oraz przez uszkodzenie budynków) wynoszącą (tyle a tyle i tu podać krótko wysokość szkody.)

Ponieważ na powetowanie tych szkód i dalsze prowadzenie gospodarstwa, potrzebuję koniecznie zapomogi, przeto upraszam o udzielenie mi pożyczki w kwocie koron.

Podpis.

2. Prośba do Wydziału powiatowego.

Świetny Wydziale powiatowy w

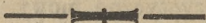
N. N. zamieszkały w gminie prosi o udzielenie mu bezprocentowej pożyczki z funduszków krajowych w kwocie . . kor. oraz o podanie warunków, pod jakimi pożyczka ta udzieloną mu być może.

Uzasadnienie.

(Napisać tak samo jak powyżej podano do starostwa.)

Dodajemy, że prośby te mają być krótkie, i nie potrzeba się długo rozwódzić nad klęską doznaną, tylko krótko podać wysokość poniesionej szkody.

Kto jeszcze i z tym wzorem samby nie dał sobie rady, ten niech pójdzie do kogoś światlejszego w gminie, a ten mu wedle tego wzoru z łatwością prośbę napisze.



Od Wydawnictwa.

„Wieniec-Pszczółka“ od 30 lat wychodząc, zawsze stały wiernie na fundamencie prawdy Chrystusowej — a najwyższa Głowa Kościoła już dwukrotnie odrzuciła skargi i fałszywe oskarżenia pisma naszego o brak prawowierności. Z tych, którzy nas oskarżali i potępiali wielu już poszło na sąd Boski.

Chociaż dużo mielibyśmy zarzutów słusznych i udowodnionych przeciw niektórym Duchownym, pokrywaliśmy je wyrozumiałością i cierpliwością.

Ale z Nowym Rokiem wszczął się ruch nowy między Duchowieństwem, a wielu księży, zapominając na sumienie i obowiązek prawdomówności, zaczyna na nowo wojnę — i odstrasza ludzi od czytania „Wieńca-Pszczółki“ choć żadnego na to powodu religijnego przytoczyć nie może.

Unikaliśmy wojny duchowej — i chcemy jej uniknąć — więc prosimy tak JKsKs. Biskupów jak Księży, aby nas do niej zmuszali, niesprawiedliwymi i potwarczymi zarzutami i sposobami, które sprzeciwiają się prawom boskim — i ustawom państwowym, jak n. p. zabieranie gazetek z pocztą — pisanie na niej: »nie przyjmuję« bez wiedzy abonenta, niszczenie numerów, wreszcie przezywanie imienne, prywatne, a nawet z ambony!

Wypowiedzenie wojny przyjmujemy bez trwogi — jak o tem już Duchowni wiedzieć powinni, ale odpowiedzialność za jej skutki spadnie na tych, którzy nas zaczepiają w sposób z sumieniem niezgodny.

Czytelników naszych prosimy, aby się nie lękali i byli mężnymi. Zwy-

ciężyliśmy te ataki dwa razy — i teraz z pomocą Bożą zwyciężymy, bo wedle słów Chrystusa „prawda nas oswobodzi“.

Zamawiajcie kalendarze: „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“ (Polski kalendarz Maryjański) obydwu 1 koronę; jeden 60 groszy (30 ct.)

Zamawiajcie gazetki i jednajcie nam czytelników z tym większym zapalem, im bardziej przeciwnicy starają się lud odstraszać, aby go trzymać w swojej niepotrzebnej opiece i zależności.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki.) Jak już wspomnieliśmy w artykule noworocznym, każdy naród wchodzący w skład Austrii ma swoją politykę, tj. wie, czego chce i domaga się od państwa i rządu dla siebie; ma też swoich przewodników, którzy się z ludnością stykają, zgromadzenia zwołują i na nich je pouczają i do walki zaprawiają, a nawzajem od ludności przyjmują jej życzenia, a także zatwierdzenie swojego politycznego działania. Ażeby to naocznie wykazać wspomniemy, że Czesi mają: dr. Kramarza, Pacaka, Strańskiego, Kłofacza; Niemcy: dr. Luegera, Pradego, Bareuthera; Słowacy: dr. Sustersica, Tawczara; Dalmatyńcy Biankiniego itd. Czesi żądają języka narodowego i uniwersytetu czeskiego; podobne żądania stawiają inni Słowianie. — Dość powiedzieć, że w innych krajach, każdy przeciętnie światły włościanin wie, jaka jest polityka narodowa — i kto i jak nią kieruje.

U nas Polaków ani śladu takiego życia politycznego nie ma. Spytajmy kogo chcemy, jaka jest nasza polityka w obec Austrii? a nikt na to jasnej i stanowczej nie da odpowiedzi. Spytajmy, kto jest wodzem i głową narodu? nikt go wymienić nie potrafi.

Koło polskie, które ma być zbiorowym przewodnikiem narodu — i rzeczywiście polityką naszą kieruje — nie ma szacunku, ani miru w społeczeństwie, prezesa Koła i jego zastępców zna ludność tylko z nazwiska, a nie ma do nich żadnego zaufania.

Polityką Koła jest przedewszystkiem: nie ratowanie narodu ale ratowanie Austrii i kuracya parlamentu!

Jak długo tak jeszcze będzie?

Z pod Prusaka. Podobnie jak w Galicyi, rozpoczęła się i w Wielkopolsce, oraz na Śląsku pruskim wojna między Duchowieństwem a stronnictwami ludowymi, wojna tem dziwniejsza, że wszyscy ludowcy pod Prusakiem wiernie stoją przy katolickim sztandarze. O cóż chodzi? W Wielkopolsce chodzi o to, że Duchowieństwo łączy się z stronnictwem starszlacheckiem, ugodowem, które zawsze jeszcze z rządem pruskim radeby żyć w zgodzie. Na Śląsku zaś pruskim, Duchowni całkiem otwarcie, nie tylko z rządem pruskim trzymają, lecz rządowi temu pomagają, wynarodawiać Polaków, twierdząc, że mniejsza o narodowość, byle tylko Ślązacy pozostali katolikami.

Ale i katolicyzmowi wielce poszkodzi to łączenie się Duchownych ze rządem i z możnymi.

Królestwo polskie. Rząd rosyjski nie dowierzając Prusakom, uzbraja

granice Królestwa polskiego na wypadek wojny japońsko-rosyjskiej. — Gu-
bernator Czertków jeszcze nie ustąpił, ale pogłoski o jego usunięciu nie ustają.

Rzym. Papież Pius X. stwierdza czynami to, co o nim od początku
głoszono, że będzie religijnym, nie politycznym papieżem.
Oczywiście nie może zmienić wszystkiego, co przez wieki wprowadzone zo-
stało: że Papież otoczony jest dworem monarszym i rozmaitymi dyplomatami,
ale przemówienia jego nawet polityczne, brzmią daleko łagodniej, a mowa
wypowiedziana do Kardynałów na Boże narodzenie, była całkiem religijną bez
jakiegokolwiek wzmianki politycznej. Świadomi rzeczy twierdzą, że Pius X.
ogłębnie, ale stale pragnie doprowadzenia do jakiejś zgody z rządem włoskim.

Austria-Węgry. W parlamencie węgierskim jeszcze nie skończono obrad
nad ustawą o poborze rekrutów. Uchwalono w zasadzie wziąć ustawę pod
obrady, i przyjsć do narady szczegółowej nad pojedynczymi paragrafami,
ale za cały tydzień uchwalono zaledwie §. 1. Zdaje się, że przed połową
stycznia ustawa nie zostanie uchwaloną. W obec tego parlament wiedeński
zbierze się aż w połowie lutego lub nawet w marcu, chociaż niewiadomo
po co właściwie ma być zwołany, skoro się i tak z braku zgody do żadnej
roboty nie zabierze. Spodziewają się jednak, że Czesi dopuszczą przynajmniej
do uchwalenia ustawy o poborze rekruta na rok 1904.

Niemcy. Cesarz Wilhelm przyjął na audiencji Kardynała arcybiskupa
praskiego hr. Skrzeńskiego, a następnie pojechał do Wrocławia i był na o-
biedzie u Kardynała Koppa razem z Kardynałem arcyb. praskim. Mówią,
że powodem tego spotkania ma być odłączenie Śląska od dyecezyi wrocław-
skiej, a z drugiej strony odłączenie części pruskich posiadłości od dyecezyi
praskiej.

Rosya-Japonia jeszcze dotychczas są w zgodzie, choć już od dawna
proroki gazeciarskie zapowiadają między nimi wojnę. Gdy będziemy mogli
Czytelnikom naszym podać mapę, przedstawiającą granice między Rosją
i Japonią, wtedy o tej sprawie obszerniej napiszemy, bo bez mapy niepodob-
na zrozumieć, o co ta wojna ma się toczyć.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. We wtorek toczył się w Wadowicach proces 9 pol-
skich robotników, oskarżonych o zburzenie pruskiego schroniska na górze
Magórze w Wilkowicach w dniu 7 sierpnia 1903. Sąd wadowicki rozstrzy-
gnął sprawę sprawiedliwie, bo uwolnił 4 oskarżonych, przeciw którym nie
było żadnego dowodu, a 5 ciu, którzy się przyznali, że z ciekawości tam po-
szli — i cisnęli kilka razy kamieniami, musiał zasądzić na 7 dni.

W czwartek 14 stycznia, odbyło się w sali Domu polskiego przedsta-
wienie sztuk gimnastycznych Pietrusińskich, drugie odbędzie się w niedzielę.

Na walnem zgromadzeniu Związku chrześc. robotników i robotnic wy-
brano nowy wydział na rok 1904.

Rada pow. bialska odbyła 5. i 9. stycznia posiedzenie, na
którem uchwalono budowę nowego szpitala, zniesienie myt pow. z końcem

r. 1904, oraz wniesienie prośby do Sejmu o 100 tyś. koron zasiłku na budowę szkół w powiecie, których potrzeba na 60 gmin jeszcze przeszło 30, i o przyznanie nauczycielom ludowym dodatku drożyznianego — w kwocie 20 procent od pobieranej pensyi.

Zgromadzenia odbędą się: 17 stycznia w Jaworzniu, 20 stycznia odbędzie się zabawa Związku chrześ. ludowego w sali Domu pol. w Bielsku, 24. zgromadzenie w Olszanicy pod Krakowem.

Z Mazańcowic. Dnia 24-go stycznia odbędzie się w domu Franciszka Borgły o 2 po południu, uchwalone przez chrześcijański socyalny związek w Mazańcowicach zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdanie poselskie posła Michejdy, 4) Organizacya, 5) Wnioski członków. Dnia 31. b. m. tj. w niedzielę, odegraną zostanie przez amatorskie włościańskie towarzystwo dramat p. t. „Chłopi arystokraci.“ Po przedstawieniu urządzoną będzie zabawa z tańcami. Komitet uprasza o jak najliczniejsze przybycie.

Janowice. Jakiem zaufaniem cieszy się Kubik w swej własnej gminie, dowodzi najlepiej to, że będąc wójtem parę lat, tak ludziom dał się we znaki, że go przy nowych wyborach z wójtostwa i z radzieetwa usunęto.

Z Wadowic piszą: »Woźny c. k. starostwa, nazw skiem Jakób Bajtlik, odbiera z poczty gazetki naszych prenumeratorów i zwraca je redakcyi bez ich wiedzy.« —

Jakkolwiek wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną — na życzenie jednego z czytelników który ją jako pewnik podając, żąda zaradzenia złemu, prosimy tak c. k. starostwo, jak i urząd pocztowy, by zechciały koniecznie położyć temu nadużyciu.

Z Jaworzna donoszą: »Józef Bobrowski, gospodarz z Jaworzna, zasądzony został na 20 koron, zapłacił je 11. listopada za pokwitowaniem panu oficyaliście Dankowi. Mimo to pan ten wysłał d. 25 listopada o godzinie pół do 8 wieczór dwu sekwestratorów, Józefa Jeziorskiego i Franciszka Ziarka do mieszkania Bobrowskiego. Mimo przedstawień, zafantowali jedyny zegar, wartości 32 kor. i maszynę do szycia, bardzo w domu potrzebną, wartości 90 kor. za rzekomo niezapłaconych 20 kor. Napróżno szukał poszkodowany sprawiedliwości. Sędzia Nowiński odesłał go do pana radcy, p. radca do p. oficyalisty Danki, a ten kazał Bobrowskiemu wynieść się, mówiąc: Ustąp się, bo jak nie pójdziesz, to drzwi tobą wybije.

Takie to sądy i taka sprawiedliwość w Jaworznie. R. B.

Dopisek red. Czy W. Prezydium raczy wglądać w tę sprawę, czy też trzeba będzie aż do niemców w Wiedniu udać się z interpelacją?

Sprostowanie. Odnosnie do artykułu pod tyt.: »Wiec polski w Wiedniu« w numerze 49 »Wienca-Pszczółki«, otrzymujemy od towarzystwa »Strzecha« w Wiedniu następujące sprostowanie:

Mylnem jest, że stowarzyszenie »Strzecha« pod protektoratem X.X. Zmartwychwstańców zajęło się zwołaniem wiecu, zwołaniem jego bowiem zajął się komitet, w którym wzięli udział wpływowisi rodacy, oraz prezesi stowarzyszeń »Gwiazda«, »Koło literackie«, »Kościół polski«, »Ognisko«, »Ojczyzna«, »Sokół« i »Strzecha«.

Tem bardziej mylnem jest dalej, że podawałem kandydatów na prezesa, zastępców i sekretarzy wiecu, natomiast prawdą jest, że p. Smólski postawił kandydatów zwołującego komitetu, a uczestnik zgromadzenia p. Götze, posta-

wił członków partii socjaldemokratycznej, która mając za sobą większość głosujących, przeprowadziła swoich kandydatów.

Co do referenta p. Bataglii, podał on bardzo wiele skutecznych środków do poparcia krajowego przemysłu, między innemi, potrzebę odpowiedniego wychowania dzieci, podnoszenia ludowej oświaty, zakładania fachowych szkół itd., a fabrykę cukru w Przeworsku postawił jako przykład podnoszenia się naszego przemysłu, gdyż fabryka przeworska odparła szczęśliwie usiłowania Niemców, którzy niegodziwych nawet używali środków, by sprowadzić jej upadek. Nadmieniamy w końcu, że ks. Lubomirska nie oddała bazaru krajowych wyrobów w opiekę »Strzechy«, lecz bazarem krajowym na Spiegelgasse 21 w Wiedniu, opiekuje się sama księżna na czele komitetu złożonego z 30 osób, do którego należą wpływowe panie i panowie, niemniej pierwszorzędni przemysłowcy w Wiedniu, oraz prezesi »Ojczyzny« i »Strzechy«.

Łączę wyrazy szacunku i poważania. Konrad Korytyński, zast. przewodniczącego, inżynier. Kaspar Szado, członek wydziału »Przytuliska polskiego« w Wiedniu.

Smutny wypadek zdarzył się dnia 31. grudnia 1903 w Oświęcimiu. Fr. Prochownik, ubogi wyrobnik, nie mający przytulku, podpisał sobie w Propinacji Jakóba Haberafelda, poszedł przenocować na kotle w łazienkach żydowskich, aby się wygrzać w cieple. Zagorzał na śmierć i rano znaleziono trupa. Zanim zeszła się komisya sądowa, paupry żydowskie plwały na trupa i kopały nogami zwłoki zmarłego chrześcijanina.

Następnej nocy rakerz (oprawca) z Krakowa zabił ubokiego wyrobnika, Jędrzeja Porębskiego, ojca pięciorga drobnych dzieci. Działo się to przed szynkiem Jakóba Haberafelda, do niego więc schronił się przebity, ale wypchnięty z lokalu, padł trupem na chodniku. Oprawca, który już 3-ciego człowieka zgładził ze świata, osadzony w więzieniu śledczem powiesił się w sobotę po nowym roku na koszu u kraty więziennej. Osierocona żona z 5-giem drobnych dzieci prosi o litość i drobne datki na ręce redakcyi.

Z Cieszyna piszą: »Rok ten dla nas bardzo przykry i ciężki, bo mąż za cały rok tyle zarobił, co w inne lata za dwa miesiące, opłaty wielkie, a dochód tak mały, że nie mamy z czego żyć. Na domiar złego mąż mój chorował coś dwa miesiące. Ale że Bóg zawsze w ciężkich chwilach zsyła ratunek, więc i nam nie odmówił pomocy. Znalazły się dobre i łaskawe polskie panie, i przyodziały nasze dzieci, których nie mamy za co przyodziać, bo procent i podatek pochłania prawie cały nasz zarobek. Poczujemy się więc do miłego obowiązku podziękowania publicznie tym paniom, które nie szcędząc trudu rozweseliły nam święta i obdarzyły nasze dzieci. Niech im Pan Jezus za dobre serce nagrodzi tu na ziemi szczęściem, a w niebie wieczną zapłatą.

Składamy też podziękowanie Panu kierownikowi szkoły polskiej i wszystkim panom nauczycielom, niech im Bóg błogosławi za ich pracę i doda siły, męstwa i cierpliwości w tej ciężkiej, a trudnej pracy około oświaty, zwłaszcza tu na Śląsku. Ale im praca trudniejsza, tem sławniejsza. Niech im Bóg da doczekać obfitego plonu pracy nad ludem. Oby wszyscy poznali swoje prawa i umieli je bronić i zachowywać.

Gawronowa.

Do Prus, mianowicie do robót budowlanych w Pramsens, wyszedł w lecie Witkowski robotnik z Czańca, z pow. Kęty. pozostawiając w domu żonę z czworgiem drobnych dzieci. Doniósł on wkrótce stamtąd, że musi dalej

iść na robotę, bo tu jej podołać nie może, i od tego czasu nie pisał ani słowa. Żona cieszyła się nadzieją, że mąż z zapracowanym groszem na święta do domu powróci. Jakież było jej zmartwienie, gdy wracający z roboty towarzysze Witkowskiego przywieźli jej wiadomość, że mąż w Prusiech zabity został. Ponieważ jednak na to nie ma żadnych dowodów, upraszamy szanownych czytelników o doniesienie redakcyi, czy kto nie ma jakich wiadomości o Witkowskim, którego żona i dzieci w okropnej żyją biedzie.

Przed kilku laty zginął chłopiec o twarzy bladej, oczach siwych, nos regularny; liczy obecnie lat 16, zna język polski i niemiecki. Zowie się Karol Czulak, rodzony w Lipniku nr. 181.

Ponieważ wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku, przeto ojciec chłopca zwraca się do szanownych Czytelników, ażeby mu donieśli, gdyby takiego chłopca gdzie spotkali. Łaskawe zgłoszenia przyjmie: Stefan Czulak sukiennik w Lipniku.

Różności z kraju i świata.

Los biednego. Na rynku w Krakowie znaleziono biednego, nazwiskiem Wawrzyniec Porębski, którego ani pogotowie, ani szpital Bonifratrów, ani zakład Brata Alberta przyjąć nie chciał! Komisarz policyi inspekcyjnej p. Świątkowski wzruszony nędzą biedaka, dał pieniądze żołnierzowi który go przywiózł z poleceniem odwiezienia go do domu noclegowego do Pollaka. Biedak skonał w drodze z braku przytułku i opieki.

Tak wygląda miłośnictwo urzędowe — i do tego doprowadza trzymanie się reguł i przepisów bez względu na Boskie przykazanie i przykład Samarytanina.

Podróż do Ameryki, zwłaszcza do Kanady. Żydzi kapitałem swym posiadli już cały świat, zabrali również w swe chciwe ręce i przeprawy morskie, tak jak z dawien dawna handlują po całym świecie żywym towarem kobiet. Dlatego też chrześcijańskie przeprawy morskie, powodujące się wobec podróży ludzkimi poglądami, można policzyć na palcach.

Żydowszczyzna zagnieździła się w Hamburgu i dąży do ujęcia w swe ręce przeprawy przez morze emigrantów ze stałego lądu, używając wszelkich środków, choćby niegodziwych. Do niedawna wysyłano do emigrantów pisma polsko lub rusko-żydowskie, pisane przez żydków. Ponieważ z tych listów łatwo można było poznać autorów żydów, więc postarano się o pisarzy zdolnych, którzy piszą w obu językach poprawnie listy, a biedny naród myśli że do niego piszą rodzacy.

Podróż morską na Hamburg żydowsko-niemieckimi okrętami, wyjdzie zawsze na szkodę emigrantów, bo będą zmuszeni płynąć starymi okrętami 18, 20 i 24 dni o pieczonych kartoflach (Słowianie tylko zadowolniają się tą strawą). Angielskie statki przewożą swych pasażerów przez morze najdłużej 12 dni, przy dobrym jak wiadomo wickie. Kto nie miał przyjemności płynąć 20 dni na morzu, ten o tem nie ma pojęcia; ale kto raz podróż starem hamburskiem odbył pudłem, ten i dziesiątemu jechać nim zakaże.

Smutno jednak, że nierzadko i swoi idą odwiecznym wrogiem żydom na rękę, choć już się przekonali dobrze, że tym pijawkom rodu ludzkiego od

wieków wysysających wszystkie żywotne soki ludu, wódką ogłupiających naród, chodzą zawsze tylko o wyzysk chrześcijan.

Nasz lud na zachodzie postąpił znacznie dalej, bo dziś już protestuje raźnie przeciw zachciankom i wybrykom żydowskiemu. Tem smutniej jest zaznaczyć, że zawiązało się towarzystwo Rusinów, mające na celu wydawanie ruskiego czasopisma, stręczenie pracy przybywającym tu Rusinom, wyszukiwanie dla nich farm (ziemi) i sprzedaż kart okrętowych, i zawarło umowę z żydowską firmą przewozową Karlsberga z Hamburga (przeprowadzającego jeszcze do niedawna tylko żydków galicyjskich i rosyjskich do Ameryki) w celu napędzania mu z Galicji pasażerów, jak gdyby nie mogło uczynić tego z jaką chrześcijańską firmą.

Gorzki los jadących tą linią, dlatego przestrzegam braci z Galicji przed żydowskimi posiepakami w Winiegu i przed podróżą do Kanady na Hamburg. Emigrant.

Do Braci czytelników w Ameryce. Ktoby wiedział o robocie w fabrykach, przedewszystkiem sukna, niech da łaskawie znać pod adresem: Jan Jakubiec, Tenstrike Box 143 Minn North Ameryka.

Okolo 400 wolnych posad, osób poszukujących zajęć, kupna, sprzedaży, dzierżaw, kapców, informacyi, itd. — zawiera każdy numer dwutygodnika „Interes“ prócz kroniki i humorystyki. Adres redakcyi i administracyi „Interesu“: Kraków, ul. Karmelicka 40.

Każdy powinien prenumerować. Numera okazowe bezpłatnie. Prenumerata półroczna 8 kor., całoroczna 6 kor.

Jedna z najbardziej doniosłych odkryć dla zdrowia jest z pewnością kawa słodowa, sporządzona na sposób Kathreiner'a, gdyż wytwór ten zdobył sobie pewne stanowisko w całym świecie inteligentnym, a zwłaszcza u każdej rodziny. Jako kawa gospodarska, mieszanka kawy ziarnistej z Kathreiner'a Kneippowską kawą słodową, posiada ona niezrównane zalety tak do smaku jak też dla zdrowia i oszczędności, a każda przezorna gospodyni powinna ją podawać w domu swoim. Delikatny zapach kawy ziarnistej, który posiada Kathreiner'a Kneippowska kawa słodowa przez swój właściwy sposób wyrobienia, przyczynia się do przyjemnego smaku kawy ziarnistej, czego żaden inny wytwór osiągnąć nie jest w stanie. To też przez swoją właściwość Kathreiner'a Kneippowska kawa słodowa może być spożyta bez domieszki kawy ziarnistej; jako taka ma przyjemny smak, i jest zalecaną przez lekarzy dla dzieci i kobiet, gdyż wytwarza krew i posiada wiele części pożywnych. Kathreiner'a Kneippowską kawę słodową nazwano przy jej zjawieniu się „kawą przyszłości.“ Nazwa ta wedle dotychczasowych doświadczeń jest zupełnie uzasadnioną. Ważne jednak jest, używać zawsze tylko prawdziwą Kathreiner'a Kneippowską kawę słodową, i jest wskazanem, przy zakupnie wyraźnie żądać „Kathreiner'a“ a przyjmować tylko oryginalne paczki z marką ochronną, wizerunkiem proboszcza Kneippa. Ostrzega się zatem przed wszelkimi naśladownictwami jak też przed każdą kawą słodową, którą sprzedają na wagę.

Msze św. odprawione. Marya Serdal z H. Za duszę Franciszki Buniak i Anny Sordel 18 stycznia. Ta sama na int. małżonków Serdal z prośbą o zdrowie i pocieszenie do Serca Jezusowego 19 st. A. Wojcik z Ks. Na podziękowanie P. Jezusowi za rok stary 20 st. Ten sam na uproszenie błogosławieństwa w roku nowym 21 stycznia. J. Latocha z M. Za dusze w czyśćcu cierpiące 22 st. Agnieszka Motloch z F. Za duszę Rozalii Motloch 23 st. Za duszę Józefa Motloch 24 st. Za duszę Barbary Bernacik 25 st. F. Popiołek z Z. Do Opatrzności Boskiej 26 st. Jan Mleczko z Hecznarowic.

O błogosławieństwo w dobytku 27 st. Za dusze Sebastyana i Józefa Malarzów z Kóz Józefa M. 28 i 29 st. M. Nowicki z R. do Przemienienia P. 30 st. W. Sienko z F. Za duszę Magdaleny i Katarzyny Rzęsa 31 stycznia.

Odpowiedzi redakcyi.

Ostruszka z K. Zgadza się. J. Gradek z K. 6 koron otrzymane. Jakób Miksa z K. Za rok 903 wyrównane. J. Język z W. 5 koron otrzymaliśmy. E. Swierk z C. 3 korony 60 groszy otrzymane.

Składki na „Dom Polski“.

Jaśko J. z T. 1 kor. S. Głowczak z G. 50 gr. J. Szafran z R. 20 g. Ungiehajer ze L. 40 gr.

Na stronnictwo: I. Guzik z P. 80 gr. S. Głowczak z G. 40 g. J. Błaż ze L. 1 kor.

Na dom dla redakcyi i drukarnię: P. A. Wilk z S. 60 kor.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń. Od wiersza każdorazowo 30 gr. Pierwszy wiersz liczy się za podwójny. Dla abonentów od wiersza po 20 groszy.

Wdowa w średnim wieku, znająca się na kobiecym gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca. Wiadomość: Marya Heissig, Biała ul. Rudolfa 25.

Chłopca do nauki szewskiej syna dobrych rodziców, przyjmę natychmiast. Zgłoszenie pod adresem: Fr. Mroczek, Kęty ul. Świętokrzyska.

2 chłopców do nauki szewskiej i dwóch czeladników przyjmie zaraz: Wincenty Dorkowski majster szewski w Kętach. 3—2

Poszukuje się kawalera masarza, katolika, syna uczciwych rodziców i biegłego w swoim zawodzie, któryby miał 2000 kor. gotówki. Zgłoszenia przyjmuje: Redakcyja „Wieńca-Pszczółki.“

Chłopiec chcący się nauczyć rzemiosła szewskiego znajdzie zaraz przyjęcie u katolickiego majstra J. P. Urbantkego w Bielsku, ul. Cesarska 4. 3—2

Lekarza pułkowego i fizyka dr. G. Schmidta sławny

Olej uszny

usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przytępiiony słuch nawet w razie zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. w. a. za flaszkę ze sposobem użycia tylko w miejskiej aptece we Widniawie (Weidenau) Śląsk austr. 12—9

Krajowe wyroby tkackie z najlepszej doborowej przędzy, wyrabiane na warsztatach ręcznych jako to: Płótno na bieliznę czysto lńiane, płócienna kolorowa, cągi bawełniane, na ubrania zimowe i letnie, nakrycia stołowe w najnowszych deseniach i wszelkie wyroby w zakres tkactwa wchodzące, po cenie tańszej niż dotychczas, poleca i uprasza chociażby o małą próbę nabycia Antoni, Barut rękodzielnik wyrobów tkackich pod „Opieką św. Józefa“ w Korczyni k. Krosna. — Próbkę wysyła darmo i opłatnie.

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreiner
Kneippowską kawę słodową

jako domieszkę do
zwykłej kawy ziarnistej.



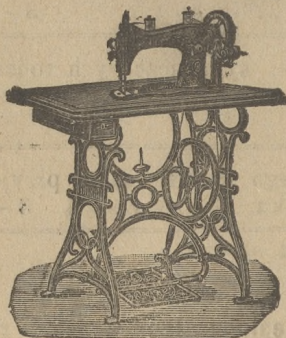
P. CANON,
Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja
okrętowa do Kanady.

północnej Ameryki pospiesznymi
statkami tylko w 5 i pół do 6 dni!
Trzy razy w tygodniu. — Najtań-
sze ceny!!! — Oszczędzajcie krwa-
wicie Waszą!!! — Proszę porównać
ceny moje z cenami pruskich agen-
tów okrętowych. Objasnienia i druki
na żądanie darmo i oplatnie.
— Proszę powołać się na ogłoszenie. —



04. I/a



Największy
skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej I. Iwanickiego
w Krakowie Rynek g. l. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej
konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym
i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem
i nadzwyczajną trwałością.

**Nauka haftów i wszelkich robót maszyno-
wych bezpłatnie.**

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę
sprzedawać o 10—20 kor. taniej.

==== Cenniki rozsyła się darmo i oplatnie. ====

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.